

Z LEKTUR

O KOPERNIKU W SZESCIU KSIĘGACH

Coraz bliżej do wielkiego jubileuszu 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, coraz więcej ludzi, każdy na swój sposób stara się włączyć do przygotowań tej rocznicy. Jak to u nas bywa zryw następuje w ostatniej chwili. Do roku 1973 na turystycznym szlaku kopernikowskim zamierza się jeszcze zrobić tyle, ile w normalnych warunkach robionoby co najmniej kilka lat. Szczęśliwi są więc ci, którzy nadążają. Do nich należy ołsztyński pisarz Leonard Turkowski, którego powieść o życiu i pracy Mikołaja Kopernika zdążyło wydać „Pojezierze” *. Chociaż książkę z niewiadomych przyczyn — wydrukowano na papierze o trzech różnych odcieniach, nie ulega wątpliwości, że uczyniono to przynajmniej w porę. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wzwyższego zaleciło tę powieść do bibliotek szkół średnich, co stwarza nadzieje, iż przynajmniej część młodzieży, której postać Mikołaja Kopernika pragniemy zaferować jako godny naśladowania wzorzec bezkompromisowego uczzonego, patrioty i obywatela, zdąży się z tekstem Leonarda Turkowskiego zapoznać i postać astronoma zaadaptować.

Powieść Turkowskiego ma układ chronologiczny i odsłania wyraźne dążenie autora, aby nie pominąć w zyciorysle Astronoma żadnego godnego uwagi epizodu. Składa się ta powieść z ksiąg sześciu, a średnio na jedną księgę wypada nieco ponad 50 stronich druku. Każda księga obejmuje określony czas historyczny. Daty występują tu zamiast tytułów. Tak więc księga pierwsza opowiada o latach 1473 — 1491, druga — 1491 — 1495 itd., aż do ostatniej, w której czytamy o Koperniku z lat 1526 — 1543. Uwzględniając, iż życie Kopernika trwało lat 70, łatwo obliczyć, że średnio na jedną księgę przypada około 11,6 lat życia wielkiego astronoma. Nie należy jednak zapominać, że statystyka często myli. W rzeczywistości zatem są w powieści Leonarda Turkowskiego księgi nierówne pod względem objętości nimi czasu. Najdłuższy odcinek czasu zawarty jest w księdze pierwszej i wynosi całe 18 lat, najkrótszy — w księdze drugiej — tylko 4 lata. Księga pierwsza, jak z tytułu wynika, opowiada o dzieciństwie Mikołaja Kopernika, a druga — o studiach krakowskich. Mimo tych różnic czasowych, objętościowo wszystkie 6 ksiąg są niemal równe i zajmują mniej więcej 45 — 50 stron druku. Jest tajemnicą pisarstwa Leonarda Turkowskiego, jak dokonał on tego, iż na tych samych 50 stronkach druku udało mu się opowiedzieć 18 pierwszych lat życia Kopernika i 17 lat ostatnich, tych pierwszych, o których historia niezbyt wiele wie, i tych ostatnich, brzemien-

nych we wszystkie niełatwe dokonania.

Ten podzielony datami układ książki Turkowskiego mógłby odstraszyć czytelników nie gustujących w historii. Taki układ sugeruje w istocie, że powieść o życiu i pracy Kopernika będzie osadzona na szerokim historycznym tle. Trzeba książkę przeczytać, aby zrozumieć, że to były strachy na Lachy. Turkowski nie nudzi czytelnika historią, chociaż postaci historycznych występuje w powieści sporo. I nie należy się dziwić, że te historyczne postaci sporo o historii rozprawiają, informując się wzajemnie o tym, że żyją w wielkiej epoce humanizmu, reformacji, wojen polsko — krzyżackich i sekularyzacji zakonu pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. To po to, aby czytelnik nie miał wątpliwości z kim ma do czynienia. Dzięki temu zabiegowi, jakokoś tam mimochodem, w sposób nienudzący dowiaduje się czytelnik o najważniejszych wydarzeniach epoki. Niewiele tego, a jednak... Sam Kopernik też przecież niewielkie zdradza zainteresowanie dla spraw publicznych, chyba że już musi — jak wtedy, gdy spada na niego godność administratora kapituły na Warmii. Autor powieści o życiu i pracy Kopernika nie jest też zwolennikiem stylizacji czy archaizacji języka. I to także ułatwia lekturę tej powieści. Jakże bliskie i zrozumiałe stają się historyczne postaci, gdy zaczynają niekiedy mówić językiem współczesnych popularnych broszur.

Leonard Turkowski wprowadza też inne ułatwienia. Po przeczytaniu „Ziemi i nieba” czytelnik będzie wiedział jak to było z tą tragiczną miłością do Anny Szyling. Okazuje się, że najpierw kochał potajemnie inną Annę, służebnicę z toruńskiego domu, która w przebraniu mężczyzny ukończyła krakowską Alma Mater, by zostać wziętą kurtyzaną we Włoszech. Potem zakochał się Kopernik w matce Anny Szyling, Marcie, i dopiero gdy jej nie stało, pokochał samą Annę. Na dobrą sprawę jednak we wszystkich tych kobietach, i innych przypadkowo napotkanych, widział owa Annę z Torunia.

Nie nastręcza trudności i ta delikatna sprawa, że w rodzinie Koperników trafiła się jedna czarna owca: brat Andrzej, również kanonik warmiński za sprawą wuja Waczenrode, ale nie tak udany jak Mikołaj. Andrzejowi już od wczesnej młodości przebiegłe i lekomyślnie biegały małe oczka, podczas gdy Mikołaj miał oczy duże i skoncentrowane na tym co należy. W rezultacie Andrzej zachorował na chorobę Wenery, a Mikołaj nie. To ku przestrodze.

W powieści Turkowskiego jest wiele autentycznie wzruszających i pięknych momentów. Do nich należy zwiastująca ostatnie rozdziały książki.

BOHDAN KUROWSKI

* Leonard Turkowski: — „Ziemia i niebo”. „Pojezierze” 1971 r., str. 332, cena 30 zł.

go
rze-
ą się

UWAGI

"Panorama"
"Polacy"
W 36 (735)
S. IX. 71